

## EDWARD BALAWEJDER

ur. 1942; Markowa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Maria Kuncewiczowa, środowisko literackie, Fundacja Kuncewiczów, Zofia Kucówna

### **Maria Kuncewiczowa – potrafiła zaskakiwać**

Kasia Szeloch –lubelska zwariowana literatka –napisana książkę [o pani Marii]. Dałem jej mnóstwo adresów osób, które miały bliskie kontakty z Kuncewiczową. Osób, które ja też poznałem. Żeby opisać panią Marię też jako osobę. To są wyjątkowe opinie między innymi [Zofii] Kucówny, [Adama] Hanuszkiewicza, Zofii Nasierowskiej, [Janusza] Majewskiego, Jana Józefa Szczepańskiego, Danusi Sękalskiej (literatki, tłumaczki Amosa Oza). Mnóstwo wypowiedzi wielu różnych ludzi. Moja [też] tam jest.

Jaka była pani Maria? Zadbana, zawsze elegancka, zawsze umalowana, pełną gracji, dystynkcji. Niezmiernie starannie się ubierała. Pięknie mówiła –bardzo wolno, bardzo przestrzennie. W każdym zdaniu czuło [się] kropkę nad i. Czuło [się] przecinek. Rzadko patrzyła w oczy. [Raczej] gdzieś w przestrzeń. Mówiła pięknym, cudownym polskim językiem.

Ostatnią jej książką [były] „Listy do Jerzego” Osobiste refleksje Marii Kuncewiczowej o swoim życiu i kontaktach z [mężem]. A nie ma osoby lepiej czytającej [jej] teksty [od] Zofii Kucówny. I w tych „Listach do Jerzego” czytanych przeze mnie czy słyszanych w wykonaniu Zofii Kucówny, ciągle czułem i słyszałem głos Marii Kuncewiczowej.

Niesamowita osoba. Właściwie wszyscy odbierają ją podobnie: jako spokojną, zrównoważoną, taktowną damę. Chociaż czasem dowcipkowała. [Mówiła] z fantazją. [Opowiadała] żarcik. Czasem używała pewnych porównań w niekoniecznie poważnych sytuacjach –jakieś odniesienia do czegoś niepoważnego. Potrafiła zaskakiwać.

Na przykład któregoś dnia zadzwonił do mnie portier. [Powiedział], że na dole w urzędzie czeka [na mnie] jakaś starsza pani. Zszedłem. [Zobaczyłem, że] siedzi pani Maria. Przywiózł ją pan Tadeusz Rogulski. Zapytałem: „Co się stało?” „Wie pan co, bo skończyły mi się talony na benzynę”([wtedy] dyrektor Wydziału Kultury był bardzo ważną osobą, bo przyznawał talony na benzynę artystom i ludziom kultury).

[Powiedziałem]: „Przecież mogła pani zadzwonić. Ja bym to pani przywiózł” „Panie dyrektorze, pan jest dyrektorem. Gdzież by mi pan przywoził talony” To [była] Maria Kuncewiczowa. Wzruszyła mnie.

Czasem mówiła do nas po imieniu, bez zahamowania. My nigdy. W wielkiej z [nią] przyjaźni była Zofia Kucówna. Maria Kuncewiczowa zawsze [zwracała się] do niej: Zosiu. Ale [ona] nigdy nie odważyła się [skierować] do pani Marii po imieniu. Do Adama Hanuszkiewicza, bo wtedy byli oboje [z Zofią Kucówną], też [mówiła] po imieniu. [Oni] bardzo często bywali w domu Kuncewiczów. Kuncewiczowa o tym mówiła wielokrotnie w nagraniach, wspominała też w „Listach do Jerzego” Zofia Kucówna [również] o tym dość szeroko pisze w jednej ze swoich książek. Bardzo się przyjaźnili, bardzo często się spotykali. Później, gdy [Kucówna] rozeszła się z Hanuszkiewiczem, przyjeżdżała także sama. [Również] po śmierci pani Marii.

Bardzo mnie wspierała w działalności Fundacji Kuncewiczów. Robiliśmy wspólne spotkania. Kucówna, z tych [osób] publicznych, które się udzielały w zarządzie fundacji, miała inną legitymację do swojej aktywności w tym domu. Bo była zaprzyjaźniona z panią Marią, z tym domem. Bywała [w Kuncewiczówce] wiele razy [przez] wiele lat. Z Kucówną mamy do tej pory kontakty, spotykamy się. Niestety, ostatnio na pogrzebach członków rodziny Kuncewiczów.

Kuncewiczowa ceniła [profesora Zdzisława Cackowskiego]. Lubiała z nim gadać i filozofować. Często w [trakcie dysput] odwoływała się do myśli politycznej Jerzego, swojego męża. Miała więc materiał do dyskusji z Cackowskim.

Te lata pozwoliły mi na poznanie rodziny Kuncewiczowej. Syna, synowej, Jana Józefa Szczepańskiego (bratanka pani Marii), Piotra Kuncewicza (siostrzeńca Jerzego Kuncewicza) czy pana Musiała (też siostrzeńca pana Jerzego). Pana Jerzego nie poznałem bliżej. Chociaż miałem z nim kilka spotkań. Ale wielokrotnie pisałem o Jerzym i o jego myśli politycznej. To mnie bliżej interesowało jako historyka [oraz] ludowca. Wkomponowałem się w [tę] rodzinę. [Trafiłem do grona] niektórych przyjaciół Marii Kuncewiczowej, którzy według testamentu zostali –przynajmniej moralnie –zobowiązani do [jego] wykonania.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2013-01-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"